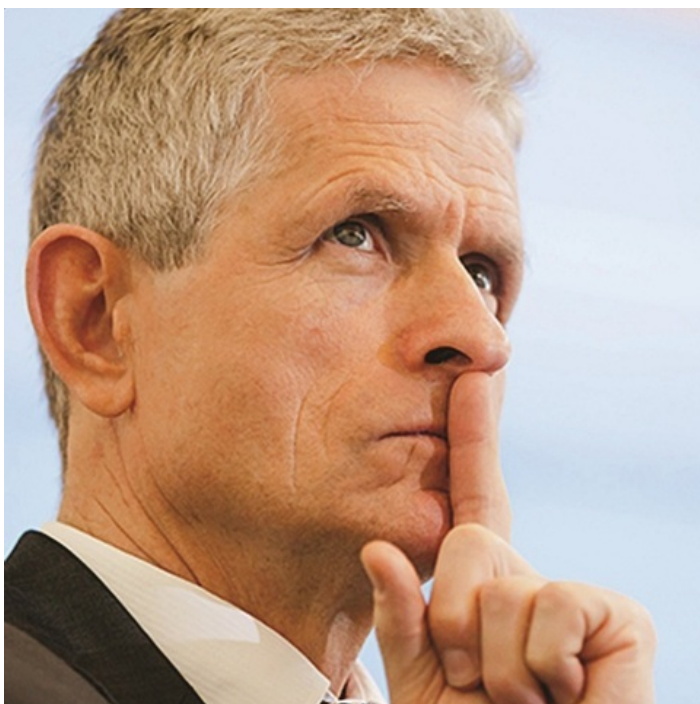


26/07/2021 11:58 | Zamieścił: Tomasz Opaliński, Autor: Tomasz Opaliński

Dokąd samorząd – dotąd Europa



Autor: Arch. Fundacji My Obywatele UE

Na Mazowszu trwa „Rok Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego – autora »Konstytucji dla Europy« w 190. rocznicę jej wydania”. Kim był Jastrzębowski i dlaczego jest ważny nie tylko dla samorządowców prawie 200 lat później?

Tomasz Opaliński: Wojciech Bogumił Jastrzębowski to postać raczej nieznana. Choć w 2008 r. jego „Konstytucję dla Europy” przetłumaczono na 5 języków i rozpowszechniono wśród dyplomatów Unii Europejskiej, to w Polsce jest mało znanym dokumentem. Kim był Jastrzębowski? Romantykiem, wizjonerem, naukowcem, prekursorem pozytywizmu?

prof. dr hab. Roman Kuźniar: Wszystkim po trosze. Jest takie powiedzenie „cudze chwalicie – swego nie znacie”. Wszyscy wiedzą, kim był Alexander Humboldt, kim był Robert Schumann, a Jastrzębowski był tak po trosze i jednym, i drugim. Był znakomitym przyrodnikiem: znany jest choćby z wymyślenia ergonomii (w encyklopedii francuskiej, gdy szukamy słowa „ergonomia”, jako pierwszy odnośnik pojawia się Jastrzębowski). Jest też po trosze Schumanem – dlatego, że sformułował nadzwyczaj oryginalny projekt jedności europejskiej.

Takich projektów od XIV w. po początek XX w. było sporo, byli także na tym polu bardziej lub mniej znani polscy myśliciele. Jastrzębowski nie szukał rozgłosu, ale jego projekt był zdumiewająco profetyczny. Kiedy go pisał, był człowiekiem młodym, niezajmującym się właściwie polityką. Sam nie potrafię wytłumaczyć, jak to się stało, że nagle ktoś taki pisze coś tak oryginalnego i proroczego. Staramy się to propagować, bo odnajdujemy tu cały szereg elementów, które dzisiaj są właściwe Unii Europejskiej. Można powiedzieć, że jego projekt lepiej odzwierciedla to, czym Unia dzisiaj jest, niż to, co znajdujemy w deklaracji Roberta Schumana z 1950 r. dotyczącej utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, mimo że Jastrzębowski pisał wcześniej.

I to o ponad wiek!

Tak, to było w ogóle inne stulecie. Poza tym Robert Schuman był politykiem, człowiekiem bardzo doświadczonym i ogłaszał swoją deklarację jako minister spraw zagranicznych w imieniu Francji, w której tradycja myśli europejskiej była przebogata. Schuman miał też tę przewagę, że jako minister, premier mógł wcielić swój projekt w życie. Dlatego jest nazywany jednym z ojców zjednoczonej Europy. Inspiracja Jastrzębowskiego wynikała od Boga (którego przywołuje bardzo często) i Konstytucji Trzeciego Maja. Te dwie

inspiracje są u niego żywo obecne. Trudno inaczej wyjaśnić, jak to się stało, że cały szereg rzeczy, którymi charakteryzuje się Unia, znajduje się w projekcie Jastrzębowskiego, a nie było o tym mowy 120 lat później u Schumana.

Dla nas, Polaków, byłoby wstydem, gdybyśmy – mając świadomość, że istnieje ktoś taki – nie chcieli pokazać światu tego człowieka wielkiej idei, a jednocześnie przyrodnika, stąpającego twardo po ziemi, dyrektora Instytutu Agronomicznego, prekursora tego, co nazywa się dziś ekologią, czyli troską o zrównoważony rozwój. Jest to postać absolutnie „renesansowa” – szkoda, że tak mało znana. Chcemy go promować poprzez projekt, który zainicjował Olgierd Łukaszewicz, pomysłodawca wielkiego samorządowego czytania „konstytucji” Jastrzębowskiego.

W inicjatywę udało się zaangażować wielu samorządowców. Co przyniosła i co jeszcze może przynieść?

Ten projekt był świadomie zrealizowany na poziomie samorządowym, bo samorządność jest charakterystyczna dla Europy. Europa to jest pojęcie kulturowe, nie geograficzne, a ta kultura określa ją jako Europę łacińskiego chrześcijaństwa. A skoro jest to pojęcie kulturowe, to nie tylko łacińskie chrześcijaństwo, ale również kultura polityczna, ekonomiczna, sposób organizacji życia społecznego. Pochodzę z niewielkiego miasta, gdzie są dwie piękne gotyckie świątynie, dlatego lubię powiedzenie: „dokąd gotyk – dotąd Europa”. Ale jest jeszcze inna definicja, równie lapidarna: dokąd samorząd – dotąd Europa. Europa od początku była samorządowa, bo tu powstawały pierwsze na świecie organizacje samorządu lokalnego: cechowego, miejskiego.

Jastrzębowski pisał o tym, co odróżniało żywioł wschodni, samodzierżawie, gdzie rządzi arbitralna wola władcy, od tego, co po drugiej stronie – Europa, czyli rządzenie się prawem. Król był absolutystyczny, królewska wola była bardzo arbitralna, podczas gdy samorządy, pracujące blisko z ludźmi, kierowały się przestrzeganiem pewnych reguł, które same ustalały. Prawo magdeburskie, prawa cechowe – to wszystko jest samorząd, który jest wynalazkiem europejskim. Jeżeli Europa tak poszła do przodu w stosunku do reszty świata, to przede wszystkim ze względu na prawo, które zaczęło regulować życie publiczne, ale też ze względu na silne upodmiotowienie lokalnych władz, społeczeństw, obywateli. Ludzie przestawali być poddanymi, stawali się obywatelami.

Stąd pomysł „samorządowego czytania”?

Chcieliśmy bardzo, żeby właśnie samorządy były „kanałem transmisyjnym” idei wspólnej Europy, przywiązania do niej, bo to Europa przyniosła samorząd także do Polski. I dopóki będziemy mieli w Polsce Europę, dopóty samorządy będą czuły się gospodarzami na swojej ziemi. Dlatego nie dziwię się, że samorządy podjęły to wyzwanie, jakby intuicyjnie wiedziały, że zasadą Europy jest samorząd.

Gdy Jastrzębowski tworzył projekt konstytucji dla Europy, Polska nie istniała na mapie. Może dlatego polski wizjoner widział ten organizm jako Europę bardziej narodów niż państw, opisując sytuację, gdy w jednym państwie żyje wiele narodów.

W jego projekcie ogólne instytucje europejskie miały być odpowiedzialne przed narodami i być silnie związane prawem europejskim, które opisywał. W XVI–XVII w. pojawiło się pojęcie *ius resistendi* – prawo do oporu. Nie jestem pewien, czy Jastrzębowski znał to pojęcie, ale w jego projekcie narody mają prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa władcy, który sprzeniewierza się prawu europejskiemu nie pozwalając, aby obywatele cieszyli się opieką tych praw.

I dlatego może on być doskonałym patronem dla samorządowców, którzy zmagają się z zakusami centralistycznymi władz państwowych?

Tak, absolutnie tak. To powinien być ich sztandarowy patron!

Jego postać powoli staje się wśród samorządowców popularna: na Mazowszu mamy rok Jastrzębowskiego, przypominają o jego dziele uchwały samorządów: Ursynowa, Pragi czy Żoliborza, warszawiacy mogli się zapoznać z umieszczoną w przestrzeni publicznej wystawą...

To się dzieje, bo samorządowcy czują, że presja z góry ogalała samorząd z jego uprawnień w imię centralizacji. Dlatego tak chętnie weszli w promowanie Jastrzębowskiego. Chcielibyśmy, aby ludzie to podchwycili, żeby przez różne inicjatywy pokazywać aktualność jego przesłania.

Olgierd Łukaszewicz jest promotorem wielkiego samorządowego czytania konstytucji dla Europy. Roman Kuźniar o projekcie mówi:

To instrument, który stworzyliśmy, by krzawić proeuropejskie myślenie, ale już w rękach samorządu jest to, co z nim zrobi. Chcielibyśmy, żeby samorządowcy czuli się gospodarzami tego projektu, lansowali go u siebie, ale też wykazywali własną inicjatywę, wymyślając, w jaki sposób pokazać Jastrzębowskiego, jego projekt oraz jego ważność dla Polski i dla małych, lokalnych ojczyzn.

[Skanuj kod QR i przenieś się do filmu z wielkim samorządowym czytaniem polskiego projektu Konstytucji dla Europy z 1831 r.](#)



[Arch. Fundacji My Obywatele UE](#)

[Olgierd Łukaszewicz \(w mundurze powstańca czytający tekst Jastrzębowskiego\) jest promotorem wielkiego samorządowego czytania konstytucji dla Europy.](#)



[Katarzyna Kaczmarek](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl